Nr. 54. Stanisławów, dnia 15. listopada 1925. Rok II.

ILUSTROWANY
DODATEK KURJERA STANISŁAWOWSKIEGO

# GROBOWIEC ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.



Fragment z Mauzoleum Żołnierza Nieznanego.



Płaskorzeźba ze ściany czołowej prawej strony arkad. Orły Napoleońskie. Sztandary Kościuszkowskie. Księstwa Warszawskiego i z 1863 r.

# GROBOWIEC

## ŻOŁNIERZA POLSKIEGO POLEGŁEGO ZA OJCZYZNĘ.

W dniu 2 listopada złożono na wieczny spoczynek zwłoki bezimiennego Bohatera, poległego pod Lwowem w obronie Polski. Reprezentuje On Tych wszystkich, którzy padli w walkach o wolność i potęgę państwa Polskiego.

W arkadach Pałacu Saskiego został zbudowany skromny, lecz piękny grobowiec, wykonany według projektu i pod kierownictwem prof. Ostrowskiego.

Patrząc od pomnika ks. Józefa Poniatowskiego spostrzega się (biorąc od dołu do góry) posadzkę żelazobetonową, utrzymaną w spokojnych barwach siwych i czerwonawych wzniesioną o parę centymetrów ponad poziom jezdni i stanowiącą w miejscu środkowem kolumnady szeroki występ. Na posadce tej ustawiono dwa słupy prostokątne podrzymujące urny. Słupy te pokrywają się ze słupami podtrzymującemi kolumnadę i przez swe części szczytowe (urny) wiążą się z planem drugim, jako wsporniki. Te szczegóły stanowią jakby ramy obrazu, którym będzie sam grób.

Znicz płonący wiecznie na płycie i stosy wieńców, które wokół spoczywać będą, zaznaczą miejsce grobu, widocznego z oddali przez pewne szczegóły ornamentacyjne kraty, oddzielającej kolumnadę od ogrodu Saskiego. Na kracie tej, bowiem w przęśle centralnem umieszczono dwa duże krzyże „virtuti militari" i „walecznych„ ze snopami złotych promieni. Nad nimi umieszczono u samej góry kraty orła srebrnego ze złotą koroną i szponami wspartemi na tarczy amazonek.

A teraz wejdźmy do środka. stańmy wewnątrz kolumnady i rzućmy okiem na prawo i lewo wgłąb zanim opiszemy wzgląd samego grobowca. Z prawej więc i lewej strony w perspektywie arkad umieszczono dwie traktowane wypukło kompozycje, przedstawiające ogromne orły na tle więzi sztandarów, wszystko w obramowaniu skrzydeł husarskich. które występują zresztą często w ornamentyce całości. Te orły ze sztandarami stanowią straż boczną, prawe i lewe ubezpieczenie i gubią się dyskretnie w perspektywie arkad. Po czterech rogach płyty wmurowano w filary arkad środkowych cztery tablice z polerowanego granitu czarnego, na nich wyryto nazwy bitew, począwszy od roku 1914 kończąc rokiem 1920. Tablice te oświetlać będą cztery znicze wiecznie płonące, jak ten. który płonąć będzie na środku płyty grobowej. Panować tu będzia niezakłócona powaga barw czarnych polerowanego granitu tablic wspomnianych i granitu. którym wyłożona jest posadzka dokoła grobu. Żadnych tu złoceń, ani barw jaśniejszych, nawet płyta grobowa z naszego szydłowieckiego piaskowca, skromna szara zlewa się z barwami granitu w jedną żałobną całość. Jedynie u góry nad tem wszystkiem, w samem sklepieniu jaśnieje złoty wieniec chwały.

I jeszcze jedno. Kończymy już z „Żołnierzem Nieznanym". Na płycie grobowej umieszczony został bowiem ńapis: „Tu spoczywa żołnierz polski, poległy za ojczyznę".

# GRÓB ŻOŁNIERZA NIEZNANEGO

*Chciałbym, o brzasku, Żołnierzu Nieznany,*
*Przyjść na twój, świtem zróżowiony grób,*
*I z mego okna kwiat, świeżo zerwany,*
*Na dnia zaczęcie, złożyć u twych stóp.*
*Klęknąć na świętym, jak ojczyzna, grobie*
*I, śpiący bracie, podziękować tobie*
*Iż skrzydła życia przypiął mi twój trup.*

*Z ocknionych świątyń, nad cichą mogiłą,*
*Dzwon-by po dzwonie jął pacierzem grać:*
*I jedną mową serce-by w nich biło:*
*Dałeś nam wszystko, coś mógł, chłopcze, dać:*
*Pierwsze kochanie, żal drużyny bratniej*
*I krew chłopięcą do kropli ostatniej,*
*Aby na wieki bez imienia spać...*

*Cóż twoje życie na dziejów przełomie?*
*Czyż warto ronić łzę dla takich strat?*
*Ale dziś, chłopcze, w każdym naszym domie*
*Otwarte okna na zorzę, na świat!*
*Idą w szeregach twoi bracia zbrojni,*
*Szumi ich sztandar: Strażujcie spokojni,*
*Dla was zwycięstwo,—a on w boju padł...*

*Kipi ulica hałaśliwym gwarem,*
*Wzdyma się falą znojny bytu ruch, —*
*Stój: w dnia gonitwie—chwila, co jest czarem,*
*Na mgnienie oka puść w mogiłę słuch;*
*Nieukojonym matkom i sierotom,*
*Niewypłakanym łzom ich i tęsknotom*
*Złóż hołd... Idź dalej: pozdrowił cię duch...*

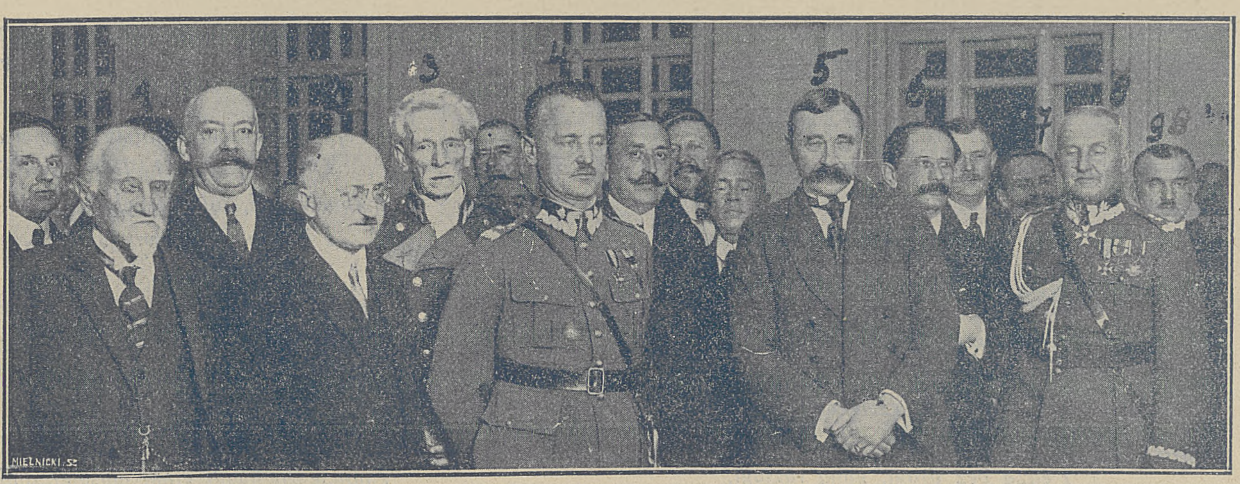
*Chciałbym, gdy ciszę i spoczynek niosą*
*Dnia skrawe blaski, co dogasa już,*
*Przyjść z mą maleńką wnuczką złotowłosą,*
*W złotej czerwieni zachodzących zórz:*
*Bezimiennemu Polski Żołnierzowi*
*Moja maleńka niech „śpij z Bogiem" powie*
*I na dobranoc da mu garstkę róż...*

*Lśnią złote gwiazdy na wysokiem niebie,*
*W dolinach ziemi pusta, głucha noc;*
*Szary żołnierzu, widmami do ciebie*
*Schodzi w przeszłości nieśmiertelna moc:*
*Z szaleńczych bitew, z szubienic stryków,*
*Z katorg Sybiru, lochów niewolników*
*Padł laur triumfu na kamienny kloc.*

*I niech wie obcy, gdy do nas zawita,*
*Żeśmy rycersko wyszli z krwawych prób,*
*Że kwiat wolności z naszej krwi rozkwita,*
*A krew zawarła ze wzgardą ślub.*
*Świadczą za nami bojowiska świata,*
*Prochy w obczyźnie — i sława skrzydlata—*
*I ten Żołnierza Nieznanego gròb...*

*Or-Ot. (A. Oppman).*

## Komitet honorowy uczczenia zwłok Nieznanego Żołnierza



1. prezes Libicki — 2. senator Baliński — 3. prezes weteranów Święcicki — 4. minister Sikorski — 5. Artur Śliwiński — 6. dyr. Wieliński — 7. gen. Szpakowski — 8. gen. Suszyński — 9. komisarz rządu Jarmółowicz.



Z dzikich pól.

# DZIEWCZĘ POLSKIE.

*„Panowie bracia! dalej na konie!*
*Daleko mamy pohasać;*
*Tam w owej stronie, gdzie łuna płonie,*
*Tam, tam będziemy popasać!"*

*Na konie wskoczą, sztandar roztoczą,*
*Wesoło trąbka zadzwoni;*
*Rumaki spięli, bramę minęli,*
*A na ich czele on goni.*

*Pędzą bez drogi, miną rozłogi,*
*Miną i stepy i pola,*
*Aż gdzie dokoła plądruje sioła,*
*Zawolczyk, czartów swawola.*

*„Hej, bracia wiara! męstwo i wiara!*
*Odwaga bracia! Bóg z nami!"*
*Furknęły piki, runęły szyki,*
*I już się sieką z wrogami!*

*Ho! ho! gdzie nasza zafurknie pika,*
*Próżno się bronisz, psi synie!*
*Hartowna pika, w krwi najezdnika*
*Łupiezcy serca nie minie!*

*Znajcie zuchwali grom polskiej stali!*
*Już ich wysiekli i lecą,*
*Aż gdzie za siołem tańczą półkołem,*
*Gdzie półmiesiące się świecą!*

*„Hej bracia wiara! męstwo i wiara!*
*Odwaga bracia! Bóg z nami!"*
*Zgęszczą się szyki, zafurkną piki,*
*I już się sieką z wrogami.*

*„Wiara, wesoło!" wpadli na czoło,*
*I już na karkach im siedzą;*
*Szyki złamali, w trąbkę zagrali,*
*Tatarzy, gdzie ujść, nie wiedzą.*

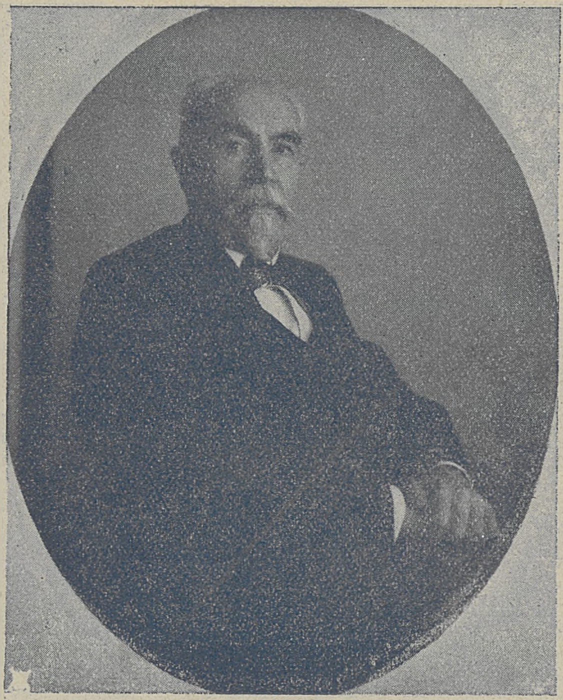
*Tam, tam, na prawo, mknie Tatar żwawo,*
*Przy nim na siodle dziewczyna;*
*„Hej, za mną dzieci!" kordem zaświeci,*
*„To moja córka jedyna!"*

*Ten żwawo goni, ów żwawo stroni;*
*Lecz przed Zawolcem Dniestr płynie,*
*Wstrzymał się w biegu, stanął u brzegu,*
*Spiął konia — już na głębinie.*

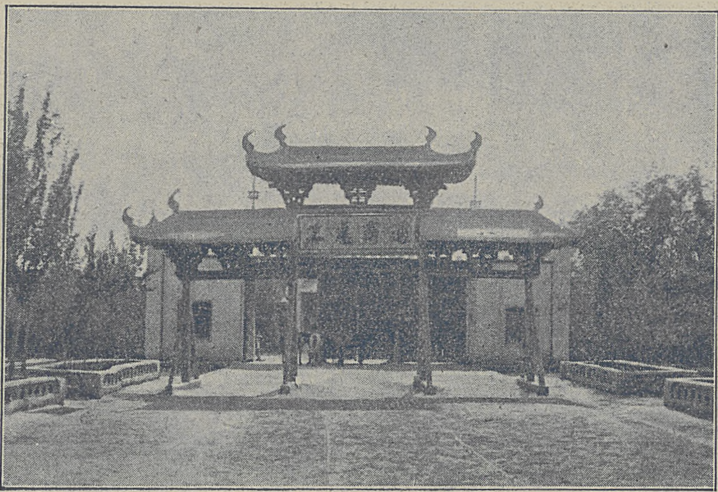
*Dziewczę się zrywa i Boga wzywa,*
*I pchnie Tatara na tonie;*
*Konia zwróciła, na brzeg wskoczyła,*
*I już u ojca na łonie!*

L. Jabłonowski.

## Prace generała B. Grąbczewskiego



Niewola polityczna narodu odcisnęła swe piętno prawie na wszystkich dziedzinach życia duchowego i społecznego. Parjasi Europy, zajęci troskami dnia powszedniego, nie mogący mieć aspiracji państwowych, a w dodatku cierpiący na brak potrzebnych na to dużych środków finansowych prawie nie urządzaliśmy wypraw naukowych w niezbadane kraje. Nie mając morza, tej bramy na świat cały, nie odczuwaliśmy, po za nielicznemi jednostkami nawet tęsknoty za czemś nieznanem, nie potrafiliśmy realniej niemi się zainteresować ani skutecznie w tej dziedzinie pracować. A kiedy nawet polakowi udało się w pomyślnych warunkach dokonać jakiegoś odkrycia w dalekich krajach, czynić to musiał pod sztandarem obcym, a nawet często w obcym i wrogim nam mundurze, a jego zasługa, sława i dorobek naukowy szły niestety na rachunek obcego państwa. Praca w takich warunkach zniechęcała i odsuwała od niej niejednego.



Wrota do „jamynia" Kaszgarskiego Dao—Taja.

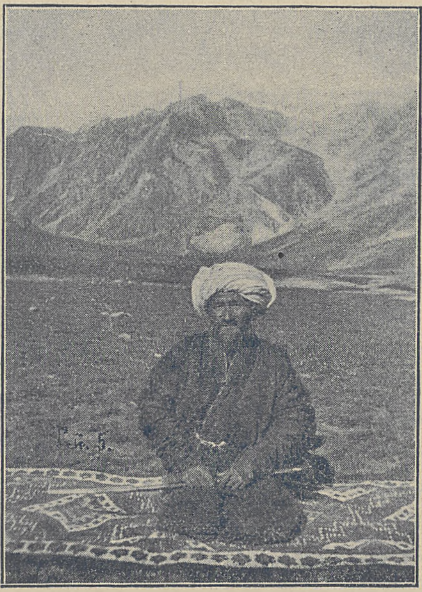
Dopiero niepodległość, dając nam choć szczupły, lecz własny wylot na morze, swobodę ruchu i opiekę własnego rządu pozwoliła uczonemu polskiemu pracować wśród obcych na rachunek własnego narodu pod znakiem srebrnopiórego orła naszego.

Obecnie gdy jesteśmy wielkiem mocarstwem znajomość świata całego stała się dla nas koniecznością państwową, gdyż nie raz tajniki polityki europejskiej, tylko na tej drodze stają się jasnemi tym, co znają dalekie kraje świata.

W ostatnich latach polska literatura podróżnicza pomnożyła się szeregiem dzieł tych, którzy choć w obcym mundurze pracowali dla przyszłości Polski, dziś z dumą i radością podnieśii przyłbicę.

Do dzieł tego rodzaju należy szereg opisów podróży po Azji, dokonanych przez generała armji rosyjskiej Bronisława Grąbczewskiego.

Autor, syn sybiraka, zesłanego za udział w powstaniu 63 r. jako



Mahomed — Radżiab z Kandżuty.



Wielkorządca Darwazu Szyraz—Ali—Bek.



Kirgiż Ir—Daulet.

oficer rosyjski w ciągu prawie trzydziestu lat w okresie 1875 do 1903 r. zwiedzał Azję, bądź z ramienia rządu rosyjskiego sprawując tam najrozmaitsze funkcje, zaznajamiajac się z przyrodą jej i ludami.

W roku 1885 wspólnie z delegatem rządu chińskiego otrzymuje misję zbadania granicy chińsko-rosyjskiej, między Ferganą, a Kaszgarją. Następnie zaś bada bieg rzeki Syr-Darji, pasma gór Fergańskich i Aleksandryjskich, by odbyć w dwa lata później wyprawę do źródeł rzeki Indus i dojść do stolicy Kandżuby — miasta Balbit. W r. 1889 udaje się w swoją największą i najbardziej ciekawą wyprawę do Tybetu. Była to jedna z najcięższych podróży. Trzeba było przebyć 7200 klm. wśród lodów i śniegów na dzikich wysokościach górskich. W nagrodę za te prace i trudy rząd rosyjski nakazał mu wyjazd za granicę państwa za zbytni liberalizm.

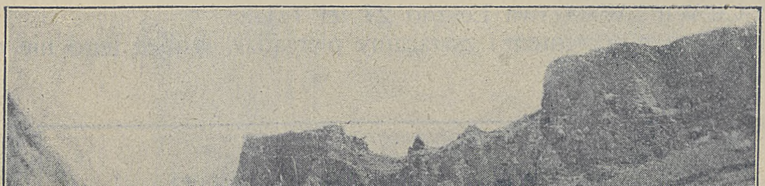
Po powstaniu państwa polskiego podróżnik nasz ofiarował swą znajomość stosunków i tajemnic azjatyckich rządowi naszemu, lecz ten z nich nie skorzystał, wobec czego Grąbczewski poświęcił się pracy literackiej, w rezultacie czego zbogaciła się nasza uboga literatura podróżnicza o trzy wspaniałe, pięknie i starannie wydane a obficie ilustrowane arcydzieła, w których w barwny i ciekawy wielce sposób opisuje autor odbyte przez się podróże oraz obyczaje i naturę poznanych krajów i ludów.



Trzęsący się most przez rzekę Obi—Chinhan.



Myśliwy z Pamirów.



Most linowy na rzece Kandżut.

Dotychczas ukazały się trzy tomy dzieł B. Grąbczewskiego: „Kaszgarja — Podróż do Azji Środkowej.“ „Przez Palmiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus„ oraz „W pustyniach Raskiemu i Tybetu“.

Dzieła B. Grąbczewskiego odznaczają się wielką wartością naukową, oparte są na pracy całego szeregu lat, a równocześnie napisane są w sposób nadzwyczaj zajmujący i barwny. Liczne ilustracje i mapy objaśniają tekst. Podróże należy zaliczyć do zdrowej literatury podróżniczej, którą czytając uczymy się i wzbogacamy swój umysł, a równocześnie odpoczywamy po nerwowem życiu dnia codziennego.

Cenne te arcydzieła polecamy każdemu do przeczytania, bo kto wie czy losy Europy nie rozstrzygną się na polach Azji tej kolebki życia ludzkiego na ziemi, gdzie według tradycji zrodziło się Ono i gdzie być może zdecyduje się byt nasz dalszy w przyszłości.

W. Z.

Ilustracje z dzieł B. Grąbczewskiego.



# Przeciwko egoizmowi angielskiemu.

Pastor Kościoła Anglikańskiego Funknal występuje obecnie z kazalnicy przeciwko obecnej polityce brytyjskiej, jako niegodnej narodu chrześcijańskiego. Kazania pastora Funkla ściągają licznych słuchaczy.



W „suchej“ Ameryce.
Obowiązujące prawa prohibicyjne w Ameryce są obchodzone przez szerokie sfery publiczności. „Zdobycz“ policji po libacjach w jednej tylko restauracji w ciągu wieczora.